GŁOS
ANDRZEJA
CIEMNIEWSKIEGO
POSŁA z ZIEMI RÓŻAŃSKIEY
MIANY
Na Sessyi Seymowey dnia 10. Sierpnia R. 1793.

Nie odzywałem się dotąd w Materyi toczącey z Królem JMcią Pruskim, bom słyszał tylu zacnych Mężów przedemną mówiących, i iaśnie dowodzących, iż Nam koniecznie zaczynać nie należy z Ministrem Króla Jmci Pruskiego traktować w tym czasie, w którym niedawno słysząc, Głos X. Jmci Kanclerza Koronnego, czyniący nam iakieś nadzieie, wymaga abyśmy przystąpienie do tego traktowania, cale naymocniey spóźniali, w tym czasie mówię, w którym nie wiemy ieszcze co Cesarz Jegomość zrobi? czy będzie kontynuował tak kosztowną Woynę? lub nie? w tak doskonale wyiaśnioney Rzeczy, byłbym dziś nie mówił, lecz gdy widzę mocno, to traktowanie popieraiących, przypomnieć wam muszę Nayiaśnieysze Stany, to com mówił na dniu 25. Czerwca, nie kwapmy się z Decydowaniem, tak ważney Materyi, bo iedna tylko zwłoka może nas exkuzować przed całym Narodem, przed Potomnością, przed Swiatem całym, żeśmy czynili to, co czynić było w naszey mocy.

Nayiaśnieyszy Królu! przymuszony iestem Głos móy do Waszey K. Mci obrócić, bo iuż w tobie tylko iednym nadzieię spóźnienia tego traktowania pokładam.

Przyuczonemu Polakowi czcić i szanować Króla swego, umieiącemu tę Swiętą dla Majestatu powinność, równo z własnym ważyć życiem, Dobry lecz razem nieszczęśliwy Królu! nie racz tey Prawdy policzyć za występek, którą on za drogie znamie, poświęca Ci swoiey wierności, a którey Głos w własnym Twoim Sercu czuiesz zapewne. Przeydz myślą przez to wszystko Miłościwy Panie, co tylko Panowania Twego Historyą zaiąć może! cóż tam znaydziesz

coby Serce Twoie prawdziwey czci godne przed potomnością oznaczać mogło? Patrzał nayprzód Polak z żelazem naytkliwszym, kiedy Obcy Oręż na Tron cię wynosił! lecz długim nauczony doświadczeniem, iż nigdy szczęśliwy nie był Sam Sobie Króla oznaczać, łagodził swoie cierpienia nadzieią, iż Polak Polszcze Króluiąc ugoić przynaymniey powinien Jey Bliźny, ale czegoż w ten czas nie czuł, kiedy w krótce iednym pasmem rozciągnione na Narod klęski, nadzieie Jego w rospacz zamieniały? kiedy okropnemi strumieniami krew i łzy Polaka, na Jego rozlały się Ziemię, kiedy z pod Twego Krôlu Boku, brani Senatorowie, i Posłowie, smutnym losu swego widokiem cnotliwe rozdzierali serca! kiedy rozniecony domowey Woyny pożar, pozbawił na czas długi powszechney mieszkańca spokoyności, á nadworny W. K. Mci Zołnierz przymuszony złączyć Oręż swóy z obcym, nawzaiem zdawał się ubiegać o obfitszy rozlew krwi Polaką! kiedy Obywatel we łzach i krwi Braterskiey zanurzony tam, gdzie na widok wyniesionego na Tron Rodaka, szczęśliwość swoię zamierzał z wylewem łez nowych spoglądał, na zruynowane Domy, na poniszczone maiątki, na straszny potok krwi buntu Ukraińskiego Poddaństwa rozlany, na obrócenie w okropną tey ziemi pustynię! A co naywiększa? kiedy spoglądał na zniewagi samego BOGA, Swiątnicom, i Ołtarzom wyrządzone, kiedy uważał że dzień każdy powiększaiąc Jego nieszczęścia odradzał łez przyczynę! kiedy stopniami idąc posuniony został, o tę nayokropnieyszą w Roku 1773. niedolę, iż przez oddział Ziemi i Braci swoich, przez utwierdzenie Jch więzów, został utworzony przykład, który dziś przemoc za prawidło czynom naszym narzuca! kiedy następnie patrzał, iż Polski nawet Zołnierz, lekce ważył sobie, siedmdziesiąt kilku Posłow, od prawodawczego odłączyć ciała!

O iakże dopiero wiele łez czytaiącemu Dzieie Panowania twego Nayiaśnieyszy Panie kosztować będzie, kiedy uyzrzy iak czas który Polakowi Opatrzność do powstania naznaczyła, upłynął marnie! Jak próżną, i nieszczęśliwą stała się Ofiara! którą Polak z maiątku, życia, krwie! i całey swoiey Jstności Oyczyznie poświęcał! Jak okropne z tey ufności wynikły skutki, którą się Narod Tobie oddaiąc, Miłościwy Panie, Woysko, Skarb, i całe swoie powodzenie, w twoim zostawił Ręku? Jak Bogu samemu byliśmy nie wierni! kiedy za przewodnictwem W. K. Mci przysięgłszy Narod na Ustawę 3go Maja Roku 1791. w krótce po uczynionym przez W. K. Mci do Związku Targowickiego Akcessie, Drugą wykonaną przysięgą obo-

wiązał się, pierwszy obiekt niszczyć, z iaką znowu łatwością odstąpiliśmy i tey Drugiey, w czynnościach dzisieyszych, a ztąd iak lekceśmy się poważyli, czynić igrzyska z ślubow, temu to Strasznemu Spraw ludzkich Sędziemu sumnieniem naszym ręczonych.

Nayiaśnieyszy Panie powtarzam, com powiedział, prawda iest cechą wierności; wierność iest powinnością Królom winną. Zaświadczam się Bogiem i cnotą, iż nadto daleki iestem abym chciał mniemać, dopieroż komu wrażać, że W. K. Mość tych nieszczęść iesteś utworzycielem! Spadnie Jch iednak pamięć na Panowanie W. K. Mci, á późny Potomek czytaiąc Dzieje Panowania twego, co dzień obleje łzami, nie winne popioły Twoie.

Miłościwy Królu śmiało rzeknę, iuż bieg Natury nad Grobem cię postawił, stanąłeś w stopniu na którym nic cię więcey nad sławę zaymować nie powinno. Los cnocie Duszy i Sercu twemu zawistny, naylepsze twoie niszcząc zamiary, daruy Królu że powiem, wszystkie dzieje Panowania twego, na czarnych tylko w Historyi mieścił kartach, masz ieszcze czas zaiąć w niey kartę złotą.

Póydź tylko śmiało z przeciwnym Tobie walczyć losem, niedopuszczay by ta świątynia, w którey za poprzedników W. K. Mci rosprzestrzeniał, i zatwierdzał wolność swoią Polak, miała się pod panowaniem W. K. Mci w okropną tylko kaydan Jego zamieniać różnicę. Wzdrygniy się ściągnąć Ręki dziś przynaymniey, na potwierdzenie więzów Dzieci Twoich, bo pewny iestem skoro przeydzie nakazanie Deputacyi, aby zamieniła plenipotencyą zalecaiąc Jey, to uskutecznienie, potwierdzamy tym samym zabor Kraju.

Wspomniy Królu! ubogi Narod, tak hoynie W. K. Mci opatruie potrzeby, tylekroć opłacał twe Długi, poświęcał ci Dary, uswietnił, ubogacił tę krew, która w żyłach twoich płynie. To Imie któregoś używał w równości z nim będąc, bo zna że Jego iest powinnością opatrzyć w twoie potrzeby, bo czuie że winien cię czcić, szanować, i pierwsze że tak rzekę, po Bogu naznaczać ci mieysce, ale zna razem, że gdy ci się sowicie z swoich wypłaca obowiązków, winieneś Królu coś znakomitszego Narodowi poświęcić, nad same tylko Traktatow podziałowych podpisy.

Niedozwalay więc Miłościwy Panie! mów raczey aby nie zamieniać tey Plenipotencyi, która zmierza szczególnie tylko do podpisu zaboru Kraju, i iest pierwszym szczeblem do tego co się stało iuż z Moskwą, iak tu wyraźnie i dosyć iasno mimo samey Deputacyi, wielu Zacnych Mężów wytłomaczyło, do których i ja stosuiąc moie zdanie, na zamianę plenipotencyi nie pozwalam.

PRZYMOWIENIE SIĘ TEGOZ
Na Sesyi in Turno !

Nim przyidę do dania *Votum* mego w idącey propozycyi, muszę wynurzyć żal ten, którym me ferce ściśnione zostało, po głosie JW. Podskarbiego Nad: Lit: tak dalece że zaraz w ten moment nie mogłem odpowiedzieć na niego, znam co Król może w Polfzcze, znam iaką ma moc w Narodzie, bom się urodził w Polfzcze, bo iestem Polakiem, ale niech mi darnie ten godny Minister, co powiem, iż nie zrozumiał dobrze Głosu mego, Głos móy nayfzczególniey stosowałem do tego, że Król może utrzymać toczącą się materyą, a tym zwlec nieszczęcie Nafze.

Jeżelim rzekł o Nadwornym Zołnierzu, to wiem kto w ten czas tym Woyskiem Kommenderował, a to ten Hetman, który świeżo odnowiwfzy klęski *Kraju*, teraz za Granicą siedzi, à który tyle łask i dobrodziestw odebrał od Rzeczypospolitey, ile w dawnych czafach naywięcey usług czyniący Obywatele, iakiemi byli *Czarnecki*, Zamoyski, Chotkiewicz, i żaden z naywalecznieyfzych Hetmanow nie zyskali tego, lubo wierni swoiey *Oyczyźnie*, nie obcym ale własnym służyli Rodakom nie polską, ale obcą krew rozlewali, a com dodał iż ten Zołnierz był przymufzonym, tym łamym nie Króla, lecz okoliczności winiłem. Jeżelim powiedział że los Cnocie, *Sercu* i Dufzy Króla zawistny, nayleplze iego nifzcząc zamiary wfzystkie, Dzieje Panowania teraźnieyfzego w Historyi na czarnych mieścił kartach, tom przypomniał dla tego tylko iż iest ieszcze czas by złotą kartę zaiął. Nie ubliżyłem nic ufzanowaniu Tronu, gdym powiedział będąc Polakiem, umiem czcić i fzanować Króla, a tę świętą powinność równo z życiem ważyć. Jeżeli mówił prawdę, tom powiedział że ta iest cechą wierności, a wierność powinnością Królom winną. A kiedy podobało się JW. Podskarbiemu Lit: mniey mnie wiadomym, okoliczności Kraiowych uczynić, i nie znaiącym składu Rządu Nafzego, przez twierdzenie iż nic Król nie mógł i nie może, radziłbym aby ten zacny Minister raczył lepiey przeyźrzeć ustawy Seymu przeszłego, a mnie uwolniwfzy od swoiey suppozycyi, na dowod że mi znane są Krajowe rzeczy, pozwolił przypomnieć sobie, iako w Kommifsyi Skarbowey, na ten czas zasiadaiącemu, któż w teyże Kommifsyi był pierwfzym? do wstrzymywania zaciągu pierwfzego, który Polską ofiarowany miała, i kto temu naywięcey przefzkadzał.

Ministrowie otaczaiący Tron, zawfze zle Królowi radzili, wiem o tym? Tak się działo od początku Panowania teraźnieyfzego, tak się działo i pod czas przefzłego Seymu, tak się dzieie i teraz. Odpowiedziawfzy JW. Podskarbiemu naprędce, iako pierwfzy raz posłuiący, nie mogę zataić tey wdzięczności, iakąm winien i podziękować.

